

Café Bristol

Spośród kilku zachowanych drewnianych zabytków Ciechocinka uwagę zwraca kawiarnia Bristol, która dzisiaj nosi nazwę restauracja Pałacyk.



Ciechocinek. „Kawiarnia „Bristol”, w parku.

Na początku XX wieku Ciechocinek stał się pierwszorzędnym uzdrowiskiem. Do wód ciągnęli goście z wielu stron Europy. Komunikację ułatwiała kolej pobudowana jeszcze w latach 60. XIX w. i linia żegluga rzecznej. Frekwencja wynosiła ponad 10 tysięcy kuracjuszy rocznie. Goście znajdowali nocleg w nowo rozbudowanym hotelu Müllera i licznie powstałych pensjonatach. W pierwszym dziesięcioleciu XX w. pobudowano w parku Głównym (dziś nosi nazwę Zdrojowy) muszlę koncertową według projektu Waldemara Feddersa, kręgielnię, pole krykieta i korty tenisowe. Przy ul. Wysokiej (dziś Piłsudskiego) stanął kinematograf Sfinks. Brakowało jedynie wielkiej kawiarni, która - jak pisał Antony w Dodatku Ilustrowanym pisma „Świat” - „byłaby punktem zbornym kuracjuszków, miejscem wypoczynku i rozrywki, rodzajem luźnego a wygodnego klubu towarzyskiego, łatwym i miłym miejscem spotkań.” (pisownia oryginalna) Sto lat temu w parku Głównym pobudowano nową kawiarnię, którą nazwano Café Bristol, na wzór słynnej eleganckiej kawiarni w Warszawie. Właściciel był ten sam, nazywał się Leonard Sosnowski. Starał się łączyć w swojej kawiarni właściwości cukierni, klubu, restauracji, sali rozrywek i koncertów. Wspomniany Antony wskazywał, że oba Bristole - warszawski i ciechociński łączyła: „ta sama elegancja urzędzenia, wykwiint podania, higiena produktów, baczność, znana uprzejmość właściciela i dobór usługi. I tylko jedna jest różnica, dająca się odczuć; ceny są niższe, aniżeli w Warszawie.” (pisownia oryginalna)

Inwestor miał na celu pobudowanie eleganckiego obiektu i dlatego zatrudnił najlepszych fachowców. Plan obiektu opracował architekt Apoloniusz Nieniewski, laureat konkursu na dojazd trzeciego mostu w Warszawie. Powstał budynek w stylu umiarkowanego mo-

dernizmu. Obiekt wybudowała zaś firma Edmunda Kulawika z Poznania. Kawiarnia stanęła w wyjątkowo szybkim tempie. Nowoczesnym i niespotykanym w Ciechocinku elementem była kanalizacja. Wykonał ją Gustaw Wojciechowski, właściciel biura technicznego w Warszawie. Projektant zastosował tzw. reparator najnowszego systemu, „w którym odpadki organiczne rozpadają się biologicznym sposobem na składniki woni niemiłej.” Wzorem również była kanalizacja warszawska... Na Wystawie Zdrojowej, którą urządzone latem 1908 r., Café Bristol za wzorowe zdrowotne urządzenie otrzymało złoty medal. Kanalizacja mogła być wzorem dla domów i willi w miejscowościach letniskowych, uzdrowiskach i mniejszych miastach.

Kawiarnia zyskała ogromną popularność. Przyciągała eleganckie wnętrza, dobrą kuchnię. W „Pierwszym ilustrowanym przewodniku po Ciechocinku” dr. Juliusza Bandrowskiego (ojca Kadena Bandrowskiego) znalazła się uroczą reklamą.



Kawiarnia śmiało konkurowała z dwiema innymi: jedną w hotelu Müllera i z Grand Cafe przy ul. Słońskiej (obecnej ul. Traugutta) obok willi Hygiea (dziś Grażyna).

Cytowany Antony pisał też: „Café Bristol” nie mało ozdobiło malownicze uzdrowisko ciechocińskie. Wieczorem wyglądało ono dotychczas nieco smutnawo. Wspaniałe oświetlenie „Café Bristol” nastrój ciechociński zupełnie odmieniło; wytworzyło się teraz mianowicie środowisko, pełne dyskretnego gwaru i łagodnego ruchu, bujne od życia, którym mile, harmonijnie, wesoło kończy dzień kuracyjny. A mieszczuch najbardziej nałogowo nawet do bruku przywiązany, mając

tu to, co stanowi najlepszą tego bruku niejako częścią: wzorową kawiarnię, łatwiej obecnie zdobywa się na cierpliwość, niezbędną dla pomyślnej kuracji - i owinięty w pled kawiarniany, z najnowszym numerem „Świata” w ręku, słuchając wyborczego kwartetu, pod dyrekcją znanego wiolonczelisty p. Kille, po party winta lub bilardu z towarzyszem solanki, uczuwa, że teraz - „niczego mu nie brak.” (pisownia oryginalna)

Po II wojnie światowej istniał tu Klub Związku Zawodowego pracowników Służby Zdrowia „Promień”,

w którym były prowadzone były zajęcia plastyczne, a dzieci i młodzież uczył sam Zdzisław Szmidt. Odbywały się też lekcje tańca, muzyki i języków obcych. Urządzano tu również dyskoteki. Obiekt pełnił funkcję domu kultury, na brak którego długie lata cierpieli mieszkańcy. Dziś jest to jeden z punktów gastronomicznych Ciechocinka o dziwnej nazwie Pałacyk. Nazwę Bristol zyskała zaś kawiarnia urządzona w latach 60. XX w. w dawnej galerii spacerowej, którą oszklono.

Aldona Nocna

W AURZE ŻŁOCITEGO I PACHNĄCEGO MIODU

XXV Wojewódzki Dzień Pszczelarza

24 sierpnia upłynął w aurze złocistego i pachnącego miodu. W tym dniu bowiem w Ciechocinku odbył się XXV Wojewódzki Dzień Pszczelarza. Uroczystość zorganizował Regionalny Związek Pszczelarzy Ziemi Kujawsko - Dobrzyńskiej we Włocławku, Pomorsko - Kujawski Związek Pszczelarzy w Bydgoszczy, Regionalny Związek Pszczelarzy w Toruniu i Rejonowe Koło Pszczelarzy w Ciechocinku.



Przy honorowym patronacie burmistrza miasta Ciechocinka Leszka Dzierżewicza, obchody uroczystości rozpoczęły się od mszy świętej w kościele parafialnym w intencji pszczelarzy. Następnie wraz z pocztami sztandarowymi, uczestnikami i z udziałem orkiestry świętowanie zostało przeniesione do muszli koncertowej. W trakcie uroczystości najznamienitsi pszczelarze zostali uhonorowani medalami od władz związkowych.

Pszczoła jako symbol solarny, mocy i dobroci jest wyznacznikiem tychże wartości w życiu pszczelarzy. Zajęcia pszczelarskie wymagają pełnej harmonii i porozumienia z naturą. Stąd też wytwór tej pracy - miód posiada liczne walory smakowe i zdrowotne. Dodaje energii osłabionym, oczyszcza organizm i działa przeciwpalnie. O pozytywnym wpływie miodu można było posłuchać w trakcie wykładu prof. Bogdana Kędzi z Instytutu Roślin i Przetworów Zielarskich w Poznaniu, wygłoszonego w trakcie uroczystości.

Słowa profesora przekonały słuchaczy, którzy tym chętniej skorzystali z okazji, aby zaopatrzyć się w słoiczek miodu na kiermaszu pszczelarskim.

Oprócz tego na stoiskach można było zapoznać się z zagadnieniami technicznymi towarzyszącymi pro-

dukcji miodu. Maszyny do wytapiania wosku, wirówki różne w swej formie i kolorze ule przyciągały zainteresowanych. A że jak mawiał Kubaś Puchatek, z pszczołami nigdy nic nie wiadomo, na kiermaszu można było również nabyć odzież ochronną. Dodatkową pamiątką były pluszowe pszczołki i ozdoby z wosku.

Dobry nastrój organizatorów i gości podtrzymywały występy zespołu tanecznego Kujawy Nadwiślańskie i Zespołu Pieśni Ludowej Echo Kujaw.

Święto pszczelarzy wpisało się w uzdrowiskowy charakter naszego miasta poprzez propagowanie zdrowotnych walorów miodu.

A przecież nie jest tajemnicą, że kto miód pije, ten dłużej żyje.

tekst i foto Aleksandra Jarysz

